

CZEŚĆ MARYI

Rok XVI Grudzień 1937 Nr 4

TREŚĆ NUMERU:

Adres Prezesa Sekretariatu: Ks. Dr JAN LITWIN Kraków, Karmelicka L. 41 I. p. Telefon 187-67.

Adres Sekretariatu „Czci Maryi“ i Redakcji Kraków, ulica Kanonicza 5 Telefon 144-60.

Warunki przedpłaty „Czci Maryi“: Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr. Przedpłata roczna za 1 egzemplarz 2 zł.

CZEŚĆ MARYI

MIESIĘCZNIK SODALICYJ MARIAŃSKICH UCZENNIC SZKÓŁ ŚREDNICH

Rok XVI **Grudzień 1937** **Nr 4**

Od Redakcji

Wszystkim Czcigodnym Księżom Moderatorom, Drogim Sodaliskom, wszystkim Przyjaciołom Sekretariatu Czci Maryi i Prenumeratorom naszego miesięcznika, Redakcja przesyła gorące życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia, tudzież opieki Matki Najśw. i błogosławieństwa Bożego na Nowy Rok 1938.

* * *

Prosimy zwrócić uwagę na rubrykę: Nasze odpowiedzi i Sprawy organizacyjne.

* * *

W listopadowym N-rze naszego pisma zakradł się błąd drukarski w dacie urodzenia św. Stanisława Kostki: 1550 r. i dacie śmierci ś. p. Aneczki Górkiewiczówny: 1937 r.

Kult Niepokalanej

Salve Mater Immaculata! Salve Virgo Virginum!

Witaj Matko Niepokalana! Witaj Dziewico dziewic!

Witaj i rządź z nami! Witaj i pozostań z nami! Witaj i bądź nam wzorem, gwiazdą, przewodniczką wśród nocy tego życia. Maryja Niepokalana, Maryja piękność najwyższa jaką do życia powołał Bóg!

Piękna jesteś cała, a zmaza pierworodna nigdy nie powstała w Tobie. Piękną jest nie tylko dzięki strumieniom łask, jakie Bóg na Nią zlał, ale i dzięki niezrównanemu blaskowi cnót, które rozkwitły w Jej Sercu.

Niepokalana, to wcielenie najwyższe dostojności, to symbol wyzwolenia duszy z pęt egoizmu i samolubstwa, to ideał ludzkości, bo rozum Jej, wola i serce w przepięknej harmonii oddały się w służbę najwyższej miłości — Bogu. Jej dusza, to najdoskonalsze odbicie myśli Bożej.

Maryja Dziewica dochodzi do tak wzniosłego poddania się wyrokom Trójcy Świętej, że ze służebnicy Pana, otrzymuje godność Królowej niebios.

To, co Virgo Immaculata wniosła do kultury ludzkiej przekracza granice, które w opanowaniu zewnętrznych sił natury zdołała osiągnąć nowoczesna technika.

Maryja, to rozdawczyni szczęścia i wesela wtedy, gdy „światu pogrążonemu w ciemnościach śmierci", daje Boską Dziecinę uśmiechającą się i radosną; Maryja rozdawczyni łask, gdy na Kalwarii, jako Matka Bolesna stoi pod krzyżem Syna, składając ofiarę jedyną w dziejach ludzkości. Wzywana a nieraz i niewzywana przychodzi, pochyla się nad nędzą dusz, koi ból i cierpienia, tchnie wszędy nadzieję, słodycz i szczęście. Swym sercem litościwym ogarnia wszystko i wszystkich; pełną łask jest nie tylko dla cierpiących i zbłąkanych, ale i dla grzesznych, pełnych win dzieci Ewy.

Ona, ta Panna Czysta stopą swoją starła głowę węża, ale poza tym nigdy nikogo nie depcze, przeciwnie jako Matka, współczującym sercem ogarnia całą ludzkość.

Serce Maryi to jedno ognisko słoneczne koncentrujące w sobie wszystkie promienie miłości a to w tym celu, aby miłością Boga rozpalić wszystkie serca, — wszystkie — a więc i nasze.

W chaosie dzisiejszych pojęć, poglądów i zapatrywań nie wolno nam zapominać o Maryi, Dziewicy Niepokalanej „Niewiasty obleczonej w słońce". Ona chce i może być nam wzorem do kształtowania życia zgodnego z najwyższymi ideałami chrześcijańskimi. Zbliżmy się więc do Niej, idąc za słowami Jej Syna: „Chodźcie, póki światłość macie, żeby was ciemności nie ogarnęły" (Jo. 12, 35).

Na przestrzeni wieków widzimy dwa typy kobiece — Ewę i Maryję.

Pierwsza zjawia się na początku dziejów ludzkości. — Jaki jej czyn? Oto odsuwa niebo, rzuca ludzkość w przepaść nędzy, grzechu, namiętności, zła i cierpienia. Druga zapowiedziana jeszcze w raju, a zjawiająca się dopiero w cztery tysiące lat później, daje światu Emanuela Zbawiciela, Boga z Boga, Światło z Światłości.

Maryja staje się gwiazdą, która wskazywać będzie przez wieki cel życia naszego na ziemi. Maryja to przeciwstawienie Ewy, której cechy, tak jaskrawo uwydatniają się w dzisiejszym świecie. Ulegając nadmiernemu pragnieniu swobody i wolności, kobieta współczesna poszła śladem Ewy, z jej dumą i pychą lecąc ku szczęściu, które nazwano równouprawnieniem. Obok wielu wartości prąd ten w pojęciu nowoczesnym przyniósł kobiecie także nową niewolę, niewolę duszy.

Jak zawrócić?

Otóż sięgnąć do źródła szczęścia, do ideału, sięgnąć do pierwowzoru, którym jest Maryja Niepokalana. W Jej wpatrywać się Świętość, Ją naśladować, Ją wprowadzać w życiu, Jej zalety rozwijać w sercu, zdobędziemy granitową podstawę, której nie zwieją wichry, nie zniszczą gromy i burze, nie podmyją mętne wody ni mielizna dzisiejszego życia. Przez kult Maryi, przez pielęgnowanie Jej cnót, kobieta dzisiejsza dojdzie do szczęścia i osiągnie równouprawnienie w najszczytniejszym tego słowa znaczeniu, budując obok królestwa męskiej woli i siły, królestwo doskonałej miłości i czystości.

Sod. Jola Gołogórska,
abs. gimn. SS. Urszulanek w Kołomyi.

Niepokalana!

Niepokalana, bez grzechu poczęta
Matuchno nasza Pani nieba święta,
Najozdobniejsza gwiazdo niebios Pana
Wstaw się za nami o Niepokalana!

Niepokalanie poczęta Maryjo,
Ty nieskalana nadziemska lilijo
Za Twym przykładem pójdziemy do Pana,
Prowadź nas, prowadź o Niepokalana.

Prowadź mnie Maryjo, aż przed tron Jezusa,
Niech się me serce cierniami nie wzrusza,
Niechaj w nie wstąpi łaska nieprzebrana
Kochać Cię pragnę o Niepokalana!

W. Ł.
Gimn. SS. Boromeuszek, Łańcut.

Sodalicja Mariańska ostoją katolickich ideałów i siłą w ich realizowaniu

1. Duch apostolstwa zadaniem Sodalicji.

Chcąc zrozumieć, czym jest Sod. Mariańska, jakie są jej założenia, cel i środki do celu wiodące, trzeba przypomnieć sobie przyczynę powstania tej organizacji. „Zrodziła się ona pod wpływem potężnego, religijnego odrodzenia, jakie w poł. XVI w. przeciwstawiło się reformacji i jej skutkom. Wypiastował ją zakon Jezuitów, którego istotę stanowi apostolstwo. Jak on poświęcił się całkowicie zbawianiu dusz, krwią Chrystusową odkupionych, tak Sodalicja duchem Jego przejęta, od początku swego istnienia podjęła myśl i pragnienie służby Bożej, pracy na chwałę Bożą przez zdobywanie dusz dla Chrystusa". („Przewodnik Sodalicyjny" ks. J. Rostworowskiego, T. J.).

I tu właśnie leży ów nowy i śmiały program idei sodalicyjnej: ona bodaj pierwsza zwróciła uwagę na możliwość i konieczność tej niezmiernie ważnej rzeczy, jaką jest apostolstwo ludzi świeckich. Nie wymaga wyjaśnień twierdzenie, że ludzie świeccy, jeśli tylko głęboko są ugruntowani w katolicyźmie, mogą uczynić bardzo wiele dla sprawy Chrystusowej, niekiedy nawet więcej niż kapłani, bo mogą iść wszędzie, pracować w każdym zawodzie, na każdym stanowisku, w sposób niezwracający uwagi wnosić Chrystusa w środowiska Mu obojętne, nieraz zdecydowanie wrogie.

Z tego założenia Sodalicji wypływa konsekwentnie następne. Skoro się wzięło za cel apostołowanie, to dostarczyć tych apostołów świeckich! I tu Sodalicję można śmiało nazwać szkołą charakteru: towarzyszy ona człowiekowi od dzieciństwa. Jest w szkole, na uniwersytecie, potem grupuje ludzi poszczególnych zawodów.

Istnieje mylne pojęcie, że Sodalicja to organizacja, mająca na celu tylko udoskonalenie indywidualne członków i nic poza tym. Wręcz przeciwnie: jej charakter jest wybitnie społeczny, tylko, że ona postępuje według zasady: chcę odrodzić innych — zacznę od siebie. Bo pierwszym krokiem do pracy społecznej jest praca nad sobą.

Sodalicja jest powołana nie do rozmyślań, a do działalności — i oddaje się jej całkowicie, zmagając się ze złem najpierw we własnym sercu, a potem na arenie życia publicznego.

2. *Sodalicja wprowadza w życie Chrystusa.*

My, katolicy, którzyśmy zaczerpnęli ze źródła Wody Żywej i znamy Prawdę, musimy poprowadzić do niej wszystkich, co są jeszcze dalecy i obojętni. A do Chrystusa doprowadzi tylko ten, kto Go ma we własnym sercu. Sodalicja więc kładzie nacisk przede wszystkim na wyrobienie duchowe swoich członków, udoskonalenie ich aż do świętości. Tego słowa nie trzeba się bać, zawiera ono pojęcie dużo prostsze i radośniejsze, niż się zwykle myśli.

Wszystkie ideały katolickie dadzą się ująć jednym słowem: Chrystus. Sprawiedliwość między ludźmi, jak sprawiedliwość Chrystusa, miłosierdzie, jak miłosierdzie Chrystusa, wytrwałość, jak wytrwałość Chrystusa. Chrześcijanin jak Chrystus. Bo to właśnie jest porywające w katolicyźmie, że nie stawia on granic duchowi ludzkiemu nigdy niezaspokojonemu i zawsze coraz dalej, wyżej usiłującemu sięgać! Tylko katolicyzm potrafi zaspokoić wszystkie potrzeby duszy człowieka.

I Sodalicja Mariańska uczy realizować te katolickie ideały, czyli uczy realizować Chrystusa w życiu wewnętrznym i zewnętrznym, w sobie samym i pośród swego otoczenia, codziennie i wszędzie. Jak to wygląda w praktyce? Rozpatrzmy po kolei oba postulaty: Realizować Chrystusa w sobie samym, to znaczy starać się swoim życiem upodobnić się Niego tak, by każdy, patrząc na nas, musiał niejako pomyśleć o Bogu. Praca nad sobą idzie w dwojakim kierunku: 1) obejmuje walkę ze złymi skłonnościami, 2) zdobywanie cnót.

Równocześnie, aby była całkowicie skuteczna, musi obejmować całego człowieka, t. j. zarówno jego wolę, jak rozum i uczucie.

3. *Pobudza do pogłębienia znajomości wiary.*

Ponieważ Sodalicja Mariańska tak właśnie pojmuje pracę nad wyrobieniem wewnętrznym, nie zawahałabym się nazwać jej prawdziwą kuźnią charakteru. Najważniejsze zadanie do spełnienia ma Sodalicja szkolna, bo z jednej strony chroni młodzież od wielu błędnych posunięć życiowych, z drugiej strony wiadomo, że dużo łatwiej ukształcić duszę dziecka niż starszego. Mówiąc o kształceniu rozumu, mam na

myśli zdobycie jednolitego katolickiego poglądu na świat, który daje swoim członkom Sodalicja. Za pomocą referatów, wygłaszanych i dyskutowanych na zebraniach, odpowiedniej lektury religijnej, wreszcie często — objaśnienia rozdziałów Ewangelii, Sodalicja uczy głębokiego poznania zasad wiary, pojmowania ich ścisłego i należytego. Jesteśmy chwiejni, nie umiemy często zdecydować, jak postąpić, a często też żyjemy sprzecznie z nakazami katolicyzmu, bo o nich nie myślimy, nie mamy ich w sobie przeżytych, ugruntowanych, nie przywykliśmy się z nimi liczyć w swym postępowaniu. Żyjemy, jak żebracy, okruchami wiedzy katolickiej, pochwytywanymi tu i ówdzie, mogąc żyć jej radosną pełnią, jako dzieci Boże, przed którymi stoją otworem skarby Ojca.

Sodalicja z całych sił walczy z tak rozpowszechnionym jeszcze pojęciem, że wiara jest tylko kwestią uczucia. Nic bardziej niesłusznego. Uczucie jest zmienne: kiedy opadną nas troski i wątpliwości, a Bóg wyda się daleki i nierzeczywisty — cóż się stanie z wiarą uczuciową? Gdy tymczasem rozum w takim wypadku potrafi wysunąć nader przekonywujące argumenty.

Z drugiej strony — wystarczy zastanowić się przez chwilę, by spostrzec, że bardzo często niechęć lub nawet nienawiść, z którą spotyka się Kościół kat., wypływa tylko z nieznajomości jego zasad; wspomnę dla przykładu zarzuty, że religia nasza żąda wyrzeczenia się wszelkich ludzkich uczuć i radości, głosi bezradne uleganie złu, że jest nieżyciowa i przestarzała. Kto sięgnie do źródeł nauki Kościoła, przekona się, że te poglądy są z gruntu fałszywe.

4. Żąda wyrobienia woli.

Skoro się raz zrozumie należycie, co stanowi istotę wiary naszej, czego ona wymaga, a co jest z nią sprzeczne, staje przed człowiekiem konieczność realizowania katolicyzmu na każdym kroku. I tu szkoła sodalicyjna, przychodzi z ogromną pomocą, bo od samego początku kształci w swoich członkach oprócz umysłu i wolę. Żąda ciągłej samokontroli, nieustannego liczenia się z Bogiem w swym postępowaniu. Wola wykształcona musi być silna i dobra: silna, gdy nie da się złamać napotykanymi trudnościami i nie podlega kaprysom zmiennego uczucia, lecz opiera się na rozumie: wybiera zawsze to, co w danym wypadku należy czynić; a nie to, co jest łatwiej uczynić. Wola jest dobra, gdy się stara zawsze kierować względami na etykę katolicką.

Taką wolę musimy w sobie wyrobić i takiej żąda od nas Sodalicja stawiając swoim członkom na pierwszym planie sumienne spełnianie obowiązków codziennych. Wiadomo z doświadczenia, że to właśnie jest najtrudniejsze; dużo łatwiej jest spełnić od czasu do czasu jakiś większy wysiłek, niż rozłożyć go systematycznie na szereg dni np. codziennie przygotowywać zadane lekcje, dbać o stałe wypełnianie wyznaczonych sobie zajęć domowych, codziennie mimo zmęczenia pomagać rodzeństwu w nauce, czy rodzicom w pracy. Stale mieć równe, pogodne usposobienie, bez względu na spotykane trudności. Kto stara się wykonywać jak najlepiej swe obowiązki ofiarując je Bogu, tym sa-

mym spełnia bezpośrednio Jego wolę — i znalazł najprostszą i najkrótszą drogę do świętości. Za przykład może służyć św. Teresa, nie mówiąc o naszej Patronce sodalicyjnej Najświętszej Maryi Pannie, której całe życie było przecież jedynie spełnianiem szarych obowiązków codziennych.

Alina Żarska.

(Dokończenie nastąpi).

Radość

Znika Twój obraz, wszystko się zmienia;
Duch mój w powodzi barwnych róż tonie,
Pewnie po rajskim błądzi zagonie
I widzi Boskie dzieło zbawienia.
Jakaż to wielka jest tajemnica!
Błękitne róże świętej radości
Wielbią potęgę Bożej miłości
Duch mój się dziwi, korzy, zachwyca...
Bóg się narodził w stajence lichej;
(To słowo Boże Ciałem się stało!)
Stanął wśród ludzi pokorny — cichy,
Niemało cierpiał za nas — niemało,
By zetrzeć znamię szatańskiej pychy...
I wielkie dzieło po nim zostało!

Kult doskonałości wewnętrznej u Mickiewicza i Krasińskiego

Człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Ponieważ Bóg jest Istotą najdoskonalszą, przeto człowiek, stworzenie Boże, winien dążyć do osiągnięcia tej wewnętrznej doskonałości, która dokonuje się przez zjednoczenie z Bogiem. Piękna ta myśl przyświecała twórczości poetów, którzy przez pracę literacką stali się sternikami duszy ludzkiej.

Mickiewicz, duchowy wódz narodu, zachęca nas byśmy od najwcześniejszej młodości dążyli do szczytnych ideałów. W „Odzie do młodości", wskazuje nam poeta najwznioślejsze uczucia poświęcenia i miłości, gdyż tylko te odrodzą zmaterializowany i samolubny świat.

Popatrzmy do jakich wniosków dochodzi Mickiewicz w zdobywaniu doskonałości wewnętrznej. Przez doskonałość chce poeta osiągnąć życie nadprzyrodzone, wieczną szczęśliwość w niebie. W „Dziadach" (część II), ukazuje czytelnikowi, zadanie człowieka na ziemi, jego powołanie, cel. Celem tego żywota jest niebo, ale środkiem do niego wiodącym ziemia i tylko ziemia ze swą twardą, znojną pracą, z boleścią, nieszczęściem, zgryzotą, ziemia z tym wielkim mrowiskiem ludzi, któ-

rzy są bracią wspólną, ziemia z odwiecznym prawem odradzania się z obowiązkiem pracy dla dobra wspólnego.

Na sferę myśli i działań ludzi ma wpływ świat duchów. Duszyczki, którymi się opiekuje człowiek, spełniają doniosłą rolę, one przypominają o tej sprawiedliwości wewnętrznej, którą rządzi światem.

Człowiek dążąc do doskonałości, powinien umrzeć dla siebie, a żyć dla drugich, dla ojczyzny. Do takiego szczytu doskonałości doszedł Konrad, który wyrugował z serca samolubną miłość i szczęście swoje podporządkował szczęściu narodu.

W „Księgach Pielgrzymstwa Polskiego" uczy, że narodowi polskiemu należy się wolność, bo nie zatracił wyższych dążności, wiary, nadziei, miłości. Na doskonałości narodu opierał Mickiewicz nadzieję zmartwychwstania Polski: „O ile polepszycie i rozszerzycie dusze wasze, o tyle powiększycie granice wasze".

Komu, względnie czemu zawdzięcza poeta doskonałość wewnętrzną? Oto dzięki tylko temu, że od poezji domagał się prawdy, nie tej martwej, dostrzegalnej ze szkiełkiem na oku, lecz wyższej absolutnej, którą tylko duchem wieszczym przeczuć można.

U Krasińskiego, kult doskonałości wewnętrznej, również jak u Mickiewicza oparty jest na zasadach etyki chrześcijańskiej. Krasiński w twórczości swej wykazuje, że zasady chrześcijańskie muszą być stosowane nie tylko w życiu prywatnym, ale i w politycznym, społecznym, i międzynarodowym. Z przekonań swych wysnuwa Krasiński wniosek, że cierpienie nie jest jeszcze zagładą, że oczyszcza ono dusze, zbliża do Boga, a przyszłość tego kto cierpi niewinnie, pewniejszą jest, niż tego kto spełnia rolę kata. Bóg miłości nagrodzi tych, którzy świętym uczuciem przejęci, zaniechają zemsty, a tylko będą kochać i pracować. Albowiem światem rządzi sprawiedliwość i ta karze złych, a wywyższa cierpiących i niewinnych. Stąd i przyszłość narodu polskiego, jest pewna, co więcej naród nasz musi stanąć na czele innych ludów, by wieść je w krainę miłości. Kultowi doskonałości wewnętrznej dał wyraz Krasiński w „Psalmach przyszłości".

W psalmie wiary przedstawił poeta stosunek człowieka do Boga, oraz wykazał jakie jest przeznaczenie ludzkości i narodów. Wszystkie narody działają w myśl planów Boskich, mają kiedyś osiągnąć doskonały stopień rozwoju. Zapanuje wtedy Królestwo Boże na ziemi. Między narodami są wybrane, które przez męczeństwo wywalczą wyższy stopień miłości, wyższe pojęcie o Bogu. Chrystus wciąż mieszka w ludzkości, ludzkość żyje na jego podobieństwo i jak On po męce życia ma być przemieniona.

W psalmie miłości poeta przez walkę ze złem i ciemnotą, chce poprowadzić ludzkość na wyżyny doskonałości i szczęścia. Złe środki, nigdy nie wiodą do dobrego. Psalm dobrej woli zaczyna od słów: „Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś o Panie". Zawiera on najświętsze i najmędrsze prawdy, których trzymając się naród mógł wzmocnić życie ducha. Wreszcie w pokorze błaga wieszcz Boga o dobrą wolę i czyste serce, abyśmy świętymi czynami sami siebie wskrzesić mogli.

Widzimy, jakie to wskazówki przepełnione na wskroś duchem moralnym daje narodowi Krasiński. Formie zewnętrznej poezji przeciwstawia Krasiński piękno wewnętrzne, piękno ducha, które łączy się z dążeniem do ideału i doskonałości. Uwielbia poeta taki rodzaj poezji, która mieszka w człowieku niewidzialna jak Bóg we wszechświecie.

Niechże więc poezja Mickiewicza i Krasińskiego, wiodąca na wyżyny doskonałości, będzie źródłem cennych wskazówek w życiu duchowym, a zachowamy na zawsze młodość ducha.

Sod. A. M. z Wieliczki.

Życie liturgiczne

Liturgia Bożego Narodzenia

Okresem Bożego Narodzenia, nazywamy czas od Święta Bożego Narodzenia dnia 25 grudnia do 2 lutego, t. j. Święta Oczyszczenia N. P. Maryi. Czas ten poświęca Kościół rozważaniu Tajemnicy Narodzenia Pańskiego. Trwa on 40 dni, ponieważ — jak mówi Ewangelia N. P. Maryja w głębokiej pokorze, nie uchyliła się od prawa oczyszczenia, obowiązującego wszystkie niewiasty Izraela. Na Zachodzie od początku obchodzono Święto Bożego Narodzenia dnia 25-go grudnia. Obrządek wschodni łączył początkowo tę uroczystość ze świętem Trzech Króli jako dniem Epifanii, czyli ukazania się Zbawiciela narodom pogańskim. Oczyszczenie Matki Boskiej jest najdawniejszym świętem Maryi; data jego opiera się na tekscie Ewangelii (Łuk. 2. 22—24).

Najgłówniejszymi rysami modlitw i obrzędów liturgii w okresie Bożego Narodzenia jest najgłębsze uwielbienie Boga-Dzieciny i Najczystszej Jego Matki-Dziewicy.

W Ewangeliach jednak niedzielnych okresu Boż. Nar. Kościół wyprzedza opis nauczycielskiego życia P. Jezusa, bo i przy najpóźniejszej dacie Wielkiejnocy, zaledwie sześć miesięcy zostaje na ujęcie całokształtu dzieła Odkupienia. W okresie tym wszystko tchnie głębią przedziwnych tajemnic: Bóg Przedwieczny, myślą nieogarniony, ukrywa się w ludzkim ciele, Wszechpotężny — bierze postać Dzieciny, Matka Jego pozostaje Dziewicą. Tajemnice te są przedmiotem modlitw i uwielbień Kościoła. Streszczają się one w określeniu św. Jana: „A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami". (Jan 1, 14). Cóż to za tajemnica niewymowna, pełna słodyczy dla wiernych serc!

Ojcowie Kościoła zgodnie utrzymują, że słońce dusz naszych, to P. Jezus, który jest światłością świata. Słusznie więc Jego Narodzenie czcimy 25 grudnia, gdy zwycięża i przyrodzone słońce po długim zmaganiu się z nocą. Św. Augustyn zachęca wiernych do radości słowami: „Bracia cieszmy się, nie tylko jaśniejszym słońcem, ale weselmy się z Narodzin Niewidzialnego jego Stwórcy. Pan wybrał chwilę przyjścia

na ziemię jak sam raczył wybrać Matkę Swoją, boć On i dzień ten i Matkę, zarówno uczynił. W doskonałej harmonii są wszystkie dzieła Jego. Ze wzmagającą się dzienną jasnością przychodzi na świat Zbawiciel, który światłem Swej łaski nieustannie odnawia wnętrze człowieka"

Micheasz prorokował: „A ty Betleem Efrata, malutkieś jest między tysiącami judzkimi; z ciebie mi wynijdzie, który będzie panującym w Izraelu. (Mich. 5, 2). Betlejem znaczy: dom chleba. Przystało, aby P. Jezus, Chleb żywy z nieba zstępujący, narodził się w tym właśnie miasteczku. W Starym Zakonie Bóg, chociaż miłościwie zaopatrywał potrzeby człowieka, dalekim jest od niego: „Ojcowie wasi jedli mannę na puszczy, a pomarli". (Jan 6, 49). W Nowym Zakonie Pan zbliża się tak do nas, że stanowi jedno z nami. Daje nam na pożywienie Ciało Swoje Najświętsze, zasila nas Chlebem Anielskim, który mocen jest już nie w Aniołów, ale w Boga, ludzi przemienić, jak mówi P. Jezus: „Kto pożywa mego Ciała, a pije moją Krew, we mnie mieszka, a ja w nim". (Jo. 6, 57). I oto jest owo cudowne przeistoczenie, oczekiwane przez tysiące lat, a które jest w Adwencie celem najgorętszych pożądań Kościoła.

Wejdzie P. Jezus w serca, które Go przyjąć zechcą. Nie przychodzi, aby sądzić świat, lecz aby świat był zbawiony przez niego. (Jo. 3, 17). i aby wszyscy żywot mieli i obficiej mieli. (Jo. 10, 10). Staje się dzieciątkiem, aby tym głębiej wniknąć w dusze nasze, aby w nich stale wzrastał, a my pomnażali się w łasce. A skoro przez Pokarm Miłości, przemieni nas Jezus w siebie, dokona się w naszych duszach synostwo Boże. „Patrzcie jaką miłość dał nam Ojciec, iż nazwani jesteśmy synami Bożymi — i jesteśmy. (I. Jo. 3, 1).

W pełnym miłości uwielbieniu otacza Liturgia żłóbek Jezusa orszakiem Wybranych. Najpierw skłaniają się do stóp Jezusa, cztery gwiazdy Święte: Szczepan, pierwszy męczennik, Jan Ewangelista, Niewinni Młodziankowie i Tomasz bp. Kantuaryjski. Dalej na przestrzeni tego okresu zjawiają się Święci apostołowie Piotr i Paweł, obok nich Chrystusowi męczennicy: Tymoteusz, Ignacy Antiocheński, Polikarp, Wincenty i Sebastian, Święci papieże: Sylwester, Telesfor, Hygin i Marceli; znakomici i Święci Doktorowie Kościoła: Hilary, Jan Chryzostom, Ildefons, Franciszek Salezy; ŚŚ. asceci: Paweł pustelnik, Antoni, Maur; wyznawcy: Piotr z Nolasco, Rajmund z Pennafortu, Jan Bosco. Kwiatem dziewictwa jaśnieją postacie Świętych: Agnieszki, Emerencjany, Martyny itd. Wszyscy oni przychodzą złożyć Nowonarodzonemu daninę swojej gorącej miłości. Białość szat liturgicznych tego okresu wyraża blask Słońca Bożego, wschodzącego na ziemię, wesele Aniołów, oznajmujących nam Zbawcę i niewinność dusz garnących się do Żłóbka Jezusowego. Po oktawie Trzech Króli zmienia się barwa, zależnie od rodzaju święta, a we wszystkie niedziele przed Siedemdziesiątnicą Kościół używa barwy zielonej. Zdaniem liturgistów oznacza ona zbawienie płynące z Narodzin Pana, bo On jest kwiatem, który po długiej zimie pogaństwa i judaizmu, wyrasta wiosną łask na spalonej gorącą tesknotą oczekiwania, glebie serc ludzkich.

Sod. Irena Mersonówna, Pińsk.

Intencja misyjna na grudzień:

Aby obywatele cesarstwa japońskiego poznali światło prawdziwej wiary

Nawrócenie Japonii to sprawa bardzo ważna. Wiadomo, że kraj ten jest pierwszą potęgą azjatycką, że dąży do uzyskania wpływu na cały kontynent i bardzo możliwe że zaważy kiedyś na losach całego świata. A jakie będą te losy — zależeć będzie od tego, jaka będzie Japonia. Gdyby Japonia przyjęła katolicyzm, to możnaby się spodziewać, że cała Azja będzie chrześcijańską.

Nic dziwnego, że komunizm zagiął sobie parol na kraj Wschodzącego Słońca; na razie wysiłki „czerwonych misjonarzy" z Moskwy są bezskuteczne. Zdrowy instynkt Japończyków, broni się przed zalewem. Nie umiał jednak ten naród uniknąć jednego niebezpieczeństwa i zgubnych prądów materializmu wiejących z zachodu Europy. Materializm Japonia przejęła, ale poza tym nie ufa Europejczykom, nie ufa i misjonarzom. Stąd tak mało nawróceń.

Religią państwową jest szintoizm. Trudno powiedzieć, żeby to była właściwa religia. Obecnie ogranicza się do urzędowej czci przodków i bohaterów narodowych. Większość ludności japońskiej wyznaje buddyzm, który się tu dostał z Indii przez Chiny, po drodze uległ wielkim zniekształceniom. Katolików w całym cesarstwie naliczono w roku 1933 ledwie 230 tysięcy, a co roku przybywa tylko parę tysięcy. W samej Japonii (na archipelagu, bez Formozy i Korei), mamy coś około stu tysięcy katolików i to dwie trzecie nawróconych już dawno, potomków tych bohaterskich Japończyków, którzy w czasie okrutnych prześladowań zdołali przechować swą wiarę w ukryciu, chociaż w braku kapłanów przez całe dziesiątki lat byli pozbawieni pociech religijnych.

Cóż mają robić misjonarze? Nie wolno się im cofać. Jeżeli teraz nie ma nawróceń, to trzeba przygotowywać grunt na przyszłość; trzeba Japończyków oswajać z nauką chrześcijańską przez szkoły katolickie i czasopisma. I tu wielką zasługę mają polscy Franciszkanie, którzy wydają po japońsku „Rycerza Niepokalanej" (*Mugenzai no, Seibo no Kishi*). Oprócz nich na Sachalinie pracują polscy Bernardyni.

Nawrócenie Japonii nie przyjdzie łatwo; chodzi przecież o naród wysoce kulturalny, który trzeba przekonać, wpajać weń zasady chrześcijańskie. Na ostateczną decyzję przyjęcia chrztu nie tak prędko Japończyk się zdecyduje, chociażby mu się katolicyzm podobał. Dla niego wszystko musi być jasne i przekonywujące. Naród japoński posiada w swym charakterze wiele zalet, warto się pokusić o zdobycie go dla Chrystusa, zwłaszcza że można się spodziewać, iż po przyjęciu chrześcijaństwa, Japończycy będą wytrwali, gorliwi i poniosą skarb wiary innym narodom.

R.

Z ruchu misyjnego wśród inteligencji

Nie jesteście odosobnione w swej pracy dla misyj. Idea misyjna przenika coraz głębiej w społeczeństwo, m. in. w polską inteligencję, a dowodem tego jest *zjazd akademickich kół misjologicznych* w Warszawie i *„tygodnie misjologiczne"* w Poznaniu i w Krakowie. I w Warszawie i w Krakowie odczyty misyjne opracowywali w znacznej części prof. uniwersytetów! Warto też było posłuchać np. przemówienia prof. Smoleńskiego, dziekana wydz. filoz. uniw. krakowskiego... I cóż sądzi o misjach człowiek świecki i człowiek nauki? Pracę dla misji uważa za obowiązek wszystkich katolików, twierdzi, że właśnie w czasach obecnych, trzeba wytężyć wszystkie siły, żeby pozyskać dla Chrystusa obce rasy, żeby ci czarni czy żółci przejęli się nauką Chrystusową i nieśli ją innym współbraciom.

W takim mniej więcej duchu były wszystkie odczyty. Szkoda tylko, że na sali wykładowej w Krakowie tak mało, się widziało uczennic i uczniów szkół średnich, chociaż po gimnazjach wywieszono afisze „Tygodnia". Kto był, napewno nabrał otuchy do bardziej wytężonej i owocniejszej pracy dla sprawy Chrystusowej.

Komunikaty Centrali Misyjnej

1. Kwestionariusze sprawozdawcze za ubiegły rok szkolny rozesłano do wszystkich sodalicyj. Tymczasem do centrali Misyjnej wróciło do 15 listopada zaledwie 18 (słownie: osiemnaście!) sprawozdań, a to z następujących środowisk (podaję w kolejności nadsyłania): *Chełmża*, *Szopienice* (miejskie gimn.), *Grodzisko Wkp.*, *Warszawa* (Kochanowskiego), *Radomsko*, *Klimontów*, *Brzozów*, *Buczacz*, *Pułtusk* (Handl.), *Siedlce* (kr. Jadwigi), *Mariówka Opoczyńska*, *Leszno* (lic. ped.), *Szymanów k. Warsz.*, *Rybnik* (SS. Urszul.), *Suchedniów*, *Śrem i Łódź* (Miklaszewskiej). Sodalicjom tym należy się szczere podziękowanie; resztę naszych Sodalicyj prosimy o jak najszybsze wypełnienie kwestionariuszy i nadesłanie do Krakowa. W blankietach zapowiedziano przecież termin — 31 grudnia!!!

2. *Szymanów uczy!* W gimnazjum SS. Niepokalanek w Szymanowie k. Warszawy założono P. D. R. W. Zapisało się 51 uczennic, które przesłały z góry swoje wkładki roczne na misje w sumie 132,60 zł. Widać, że kwestionariusz sprawozdawczy będzie wypełniony we wszystkich pozycjach. — Sod. *w Klimontowie* nadesłała na misje 5 zł, znaczki, obrazki i różańce.

3. Przeczytaj!

W Wydawnictwie XX. Jezuitów (Warszawa XII, Rakowiecka 61 i Kraków, Kopernika 26) można nabyć piękne życiorysy misyjne:

1) O. Schurhammer: „Św. Franciszek Ksawery" (Żywot Patrona misyj, każda z Was powinna znać); str. 296, cena brosz. 2.50 zł.

2) Tegoż autora: „Obrazki z życia św. Franciszka Ksawerego" (24 opowiadań i 24 rysunków); str. 56, cena brosz. 0.60 zł.

3) „Żniwo Boże na zamorskich niwach" (ciekawe życiorysy świę-

tych i świątobliwych ludzi z krajów misyjnych; Indian, Japończyków, Annamitów, Koreańczyków itp. Życiorysy opracowane przez najlepszych misjologów zagranicznych — godne polecenia); str. 358, cena 3.20 zł.

4) G. Ledos: „Św. Piotr Kiawer" — życiorys apostoła murzynów; str. 160, cena brosz. 1.30 zł.

5) Krzyszkowski, ks. „Krwawe palmy" (pierwsi męczennicy Ameryki Północnej); str. 77, cena brosz. 0.60 zł.

6) Tegoż autora: „Bł. Męczennicy Ameryki Południowej"; str. 40, cena brosz. 0.30 zł.

7) Kicińska Anna: „Światło wśród puszczy" (o męczennikach kanadyjskich); str. 126, cena brosz. 1 zł.

Kraków, Kanonicza 3. Sekretariat Misyjny.

Inform. Centrala Misyjna dla szkół średnich w Polsce.

DNI POŚWIĘCONE N. M. P. W GRUDNIU:

8: Niepokalane Poczęcie Najśw. Panny.
10: M. B. Loretańskiej, czyli pamiątka cudownego przeniesienia domku Bogarodzicy do Loreto.
12: N. M. P. z Guadalupe, Patronki Meksyku.
18. Oczekiwanie N. M. P.
W Polsce codziennie przez Adwent odprawia się na świtaniu Msza św. „Roraty" na uwielbienie Boga i cześć Bożej Rodzicielki.

Róże ks. proboszcza Cyryla

Podczas gdy słońce głosząc chwałę Boga, rzucało ostatnie swe promienie na pola i łąki, ks. proboszcz Cyryl, spokojnie podlewał krzaki róż w swym ogródku przy plebanii. Był to człowiek wątły i łagodny, a tak szczupły, że postać jego gubiła się w fałdach sutanny, tak łagodny, że w jego parafii Fontanettes, gdzie go uważano za świętego, nieraz jedno jego spojrzenie hamowało gniew, lub słodziło ból. Jego dusza była przepojona miłością. Kochał swych parafian, kochał swą plebanię z ogródkiem, który ją otaczał, kochał kościółek, w którym się czuł owianym błogim spokojem, gdy podnosił do swoich ust kielich boskiego przebaczenia. Miłując Stwórcę, miłował Jego stworzenia, wszystkie istoty i wszystkie rzeczy.

I w ten wieczór czerwcowy woń kwiatów, wspaniałość światła, które zachód zabarwiało, przejmowało go taką wdzięcznością dla Boga, że podlewając swe roślinki orzeźwiającą wodą, szeptał jako dziękczynienie, hymn wielkiego świętego z Assyżu: „Pochwalony bądź Panie ze wszystkimi Twymi twory, z szlachetnym bratem naszym słońcem, które dzień stwarza... dzień i światło... Pochwalony bądź Panie przez matkę naszą ziemię, która nas żywi i utrzymuje, która wydaje różnorodne owoce, barwne kwiaty i zioła...

W dalekiej przeszłości, gdy nie był jeszcze księdzem, Jan Cyryl Morel przechodził ciężkie chwile; dlatego to przedwcześnie posiwiał. Czasem w ćwierć wieku później widział siebie, jak w one dni — pe-

Obrazki z naszego życia

Zdrowaś Maryja

I.

Ogród internatu rozbrzmiewał srebrzystym śmiechem dziewczęcym. Jesienne słońce, pieściło swym ciepłym oddechem aleje parku, na których „książe Wicher" usłał purpurowy kobierzec z liści.

Szeleszczą liście, snuje się baśń skrzydlata, baśń najpiękniejsza... Snują się srebrzysłe nitki, zapóźnione, lękliwe, nitki babiego lata.

Kasztan, ponury, ale wspaniały stoi dumny, wyniosły. On tyle już tyle burz przetrwał, że gdyby mógł mówić...

Ale on stoi milczący i patrzy i słucha, i widzi teraz właśnie, jak u jego stóp na maleńkiej, kamiennej ławeczce siedzi piętnastoletnia może dziewczynka. Postacią w granatowym szkolnym mundurku, wstrząsa łkanie.

Ciemne warkocze, rozsypały się na bluzkę. Na usta cisną się bezwładne, wzburzone słowa, dlaczego?

Dlaczego? Za co cierpię, dlaczego one wszystkie są dobre, dlaczego ja jestem taka zła, czemu wszyscy widzą tylko moją krnąbrność? Nienawidzę ich wszystkich... Nienawidzę...

Spadały łzy na ziemię, było teraz cicho...

Tylko skarży się cicho, udręczona dusza dziewczęca...

łen ufności i nadzieji, szukał w Paryżu stanowiska odpowiedniego do swych skromnych wymagań; i przypominał sobie, że stawił się w biurze tego domu handlowego, do którego miał listy polecające. Podczas gdy tam czekał sam w pokoju, do którego go wprowadzono. wszedł pewien młody człowiek — prawdopodobnie urzędnik — z piórem za uchem z papierami w ręku i nie zauważył skromnego petenta siedzącego na uboczu... Ach...! Gdy proboszcz z Fontanettes myślał o tym banalnym wstępie, wszystko w nim drgało do szpiku kości, a wspomnienie każdej fazy dramatu, który po tym nastąpił, przesuwało się w jego pamięci — zaraz jednak starał się zapomnieć i błogosławił to okrutne doświadczenie, jako posłańca z nieba. Czyż nie ono poprowadziło go do Tego, który leczy i przebacza? Niewinnie posądzony, wzgardzony przez ludzi, Jan Cyryl przypominał sobie swe pierwsze marzenia sieroty, wychowanego przez zacnych księży i ze szczerym powołaniem oddał się służbie Bożej.

Teraz wszystko co mogło być buntem umilkło, gorycz stała się słodyczą, on nie zapominał o nikim w swych modlitwach, błagał dla swych braci o łaskę i dary Boże, nie zapominał nawet o tym nieznanym, którego nazwisko było mu obcym, o tym nikczemniku, który się nie zawahał jego skazać na hańbę i karę. Czuł się szczęśliwym, nie żądając od ziemi nic prócz szczęścia wypływającego ze swego powołania — jedynie sposobności spełniania uczynków miłosierdzia i kilku krzaczków róż, któreby mógł pielęgnować.

Furtka ogrodu otworzyła się, wszedł nią chłop, licho odziany,

II.

Maryjko! Maryjko... Głośnym echem rozlega się w parku wołanie. Cisza...

Maryś! Ty tutaj? Przecież nikogo tu nie ma? Wszystkie poszły do uczelni, zaraz będzie Benedykcja. Nie idziesz? Maryjka, co Tobie? tyś płakała? Marysiu? Z niebieskich oczu Maryjki płyną łzy, naprawdę, płyną łzy żalu, płyną łzy nienawiści. Jej niepochamowana natura doznaje ulgi w tych łzach.

Odejdź ode mnie, ty dobra, szlachetna dziewczyno! Ty wzorze doskonałości.

Ależ Maryjko... Dłoń Krystyny, wysuwa się prosząco, łagodnie, Maryś, uspokój się, przecież my Cię wszystkie lubimy, dlaczego utrudniasz nam pracę, dlaczego wmawiasz w Siebie to, czego nie ma... Zajmij się czem, pracuj, zobaczysz, że będziesz czuła się zadowoloną. Maryjko, wszak jesteś Sodaliską!

Ty Krysiu, przestań do mnie mówić, ja nie mogę być sodaliską, mnie nie kocha Matka Boża, bo ja jestem bardzo niedobra, dla mnie nie ma już nic, spaliłam mosty za sobą.

Dla mnie umarło wszystko...

I znów cisza. I tylko srebrzysty głos dzwonka wkradł się w tę przepyszną ciszę, w zmierzch wieczoru jesiennego. To dzwonek wzywał dziewczęta na wieczorne błogosławieństwo.

---

z błagalnym wejrzeniem i stanął u progu. Proboszcz natychmiast odstawił koneweczkę.

— Ach to ty mój biedny Chabonneau. Paulina opowiedziała mi już wszystko. Poszedłem natychmiast do pana Minoussier ale go nie zastałem, pójdę raz jeszcze. Zaległa cisza. Chabonneau obracał czapkę w swych chropowatych rękach, wlepiwszy wzrok w żwir wąskiej ścieżyny; proboszcz mówił dalej z wielką dobrocią: Bo po co też Chabonneau kłusujecie na obszarze pana Minoussier?, to nie ładnie, czyż nie zdajecie sobie sprawy, że kłusownictwo, to rodzaj kradzieży?

Chabonneau pochylił jeszcze bardziej swą stroskaną głowę: Niestety księże proboszczu, nie biegałby człek po zwierzynę do lasu pana Minoussier, gdyby miał choć trochę więcej pieniędzy i trochę więcej pracy, — w końcu z rozpaczą w głosie, podniósł pięść ku niebu: Bo poco też do licha, Paulina wyszyła moje imię w czapce; to ona mię zgubiła! Mam dobre nogi, nie dogoniłby mię nikt, ale gdym uciekał, gałęź zaczepiła się i zrzuciła tę przeklętą czapkę, i oto masz, zmykaj teraz durniu! Pan Minoussier nie potrebował mię schwytać, miał dowód oczywisty przeciwko mnie. Ach ta przeklęta Paulina.

— Paulina chciała dobrze zrobić, odrzekł spokojnie ks. Cyryl, wiecie przecie, że to dobra kobieta.

— No tak, odrzekł Chabonneau, dobra kobieta ks. proboszczu i ładne dzieci mi zrodziła, a właśnie dlatego tak smutno, gdyby się tak nie kochało babę i dzieci, toby się człek tak łatwo nie dał skusić do złego. Ja to powiedziałem panu Minoussier, ale on nie ma uszu

Kaplica rozbrzmiewa słodkim dziewczęcym chórem. Dymy kadzideł wznoszą się pod stropy kapliczki,

Matko Najświętsza, módl się za nami!
Matko Najśliczniejsza...
Matko przedziwna...

Płyną słowa modlitwy.

A u stóp Bożej Rodzicielki, klęczy Maryjka... Unosi głowę, patrzy w tę Przenajświętszą Bogarodzicę, i zdaje się Maryjce, że Matka Boża uśmiecha się do niej, Jej słodkie spojrzenie ogarnia Maryjkę, przenika do głębi...

Coś załamało się w duszy dziewczęcej, Przenajświętsza! Matuchno, Królowo nasza, nie opuszczaj nas i mnie niegodną Twojej Najświętszej Dobroci zachowaj...

Dusza Maryjki łączy się z chórem Anielskim u tronu Bożej Rodzicielki. Już wie, dlaczego ma żyć, widzi cel swój... i czuje na Sobie, to mocne, słodkie spojrzenie, wie, że Matuchna nie opuści jej nigdy.

Zgasły światła, zamilkły organy. Cisza, ciemno, pusto, tylko usta Maryjki szepcząc z ufnością: „Zdrowaś Mryja!" C. K.

---

dla gadania biednych ludzi. — A czyście mu okazali prawdziwą skruchę, obiecaliście nie kłusować? — Co mi po waszych obietnicach, powiedział mi. A ja na to: Jestem uczciwym człowiekiem i skoro na mój honor, obiecuję nie kłusować, to słowa dotrzymam do końca życia. A on się roześmiał swoim dziwnym śmiechem, który mrozi i mówi: Ojcze Chabonneau, szkoda czasu, nie lubię jarmolenia, nie biorę wam za złe, żeście kłusowali w moim lesie, szukacie gdzie się nadarzy; ja bronię swego, a że was teraz trzymam, to i z tego skorzystam. Nie obchodzi mię czyście dobry czy zły, powodzenie nie jest udziałem dobrych, którzy często są głupcy, ale przebiegłych, którzy często są łajdakami. Gdybym był waszym przyjacielem, i gdybym wam miał udzielić rady, nie powiedziałbym: nie kłusuj bo to źle, ale raczej, nie gub swej czapki bo to nieostrożnie. A teraz bywajcie zdwrowi ojcze Chabonneau.

Mimowoli, proboszcz złożył ręce, nie przerywając opowiadania Chabonneau.

— Zrozumiałem wreszcie księże proboszczu, że z nim do końca nie dojdę i pomyślałem: jeżeli jest ktoś, kto cokolwiek uzyska u tego wilka — (nie dla siebie, ale dla żony i moich dzieci) — to tylko ks. proboszcz. Co do tego to wiem, choć jaki zły, to jednak szanuje księdza proboszcza. I dlatego jedynie wierzymy, że ten zły człowiek ma duszę chrześcijańską jak my.

Proboszcz nie mógł wstrzymać uśmiechu. Tylko rzadko stykał się z panem Minossieur, ale jednak zauważył, że ten mu okazywał wielki

Przydrożna kapliczka

Słońce już kryło się za ciemną wstęgę lasu. Ostatnie jego promienie padały w uścisku pożegnalnym na krzewy i zioła przydrożne, schylające swe kielichy przy zimowym podmuchu wiatru.

Nie omieszkało też zajrzeć do przydrożnej kapliczki, gdzie Matka Boska wraz z Dzieciątkiem na ręku czuwała i błogosławiła spieszącym tamtędy ludziom, polom, lasom lub leśnym stworzeniom.

Przechodziła tam wówczas Zosia, która przyjechała ze szkoły do domu, na Wszystkich Świętych na wieś. Teraz to właśnie wracała sama z przedwieczornego spaceru, z pękiem ostatnich, jesiennych kwiatów na ręce.

Przechodząc koło kapliczki, usłyszała raptem wewnętrzny głos, który jej nakazywał, aby uklękła i odmówiła modlitwy sodalicyjne, które ją, jako sodaliskę obowiązywały, a które ona zaniedbywała, nie czyniąc sobie z tego najmniejszego skrupułu.

A teraz wśród tych pól i drzew szumiących, drgnęło w jej sercu coś nieuchwytnego, coś silnego, przed czym nie mogła się powstrzymać.

Obraz przedstawiający Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus, nie wyglądał zbyt zachwycająco, zniszczony był przez deszcz, który starł farby,

---

szacunek, choć wogóle księży nie lubił. Razu pewnego nawet p. Minoussier, żegnając księdza Cyryla, podał mu rękę mówiąc: kięże proboszczu, wiem, że świętych nie ma, ale wszyscy mi mówią, że pan jesteś dobry jak święty i wierzę w to. A że pewny jestem, że się zajmujesz moimi sprawami tam w górze, pozwól bym się zajął twojemi na ziemi. Jestem wzruszony — odpowiedział ks. Cyryl — dobrą intencją pana i serdecznie za nią dziękuję; codzień rano i wieczór modlę się za pana do Króla naszego w niebie, jeżeli zaś pan chcesz się za mną wstawić u naszych władz ziemskich, proś, by mi pozwolono żyć i umrzeć w Fontannettes, za co szczerze panu wdzięcznym będę. To drobne wspomnienie przesunęło się przez pamięć proboszcza, a powróciwszy do wyrażonego wątpienia Chabonneau co do pana Minoussier, poklepał go dobrotliwie po ramieniu i rzekł: Możecie być pewnym, że p. Minoussier ma duszę jak wy i ja, wierzcie mi, że Bóg dobry nie zapomina o nim, jak też nie pozwala nam o nim zapomnieć. Kto zna Jego zamiary dla duszy? św. Paweł był faryzeuszem, a potem... — Tymczasem mój Chabonneau użyję wpływu, który mi przypisujecie, śpijcie spokojnie a szczególnie nie łajcie Pauliny, proście ją raczej by wam znów wyszyła wasze nazwisko w nowej czapce. To was nauczy gubić ją tylko tam, gdzie to nie będzie niebezpieczne. Czytałem gdzieś przysłowie: „jeżeli nie chcesz by się o czym dowiedzano, nie czyń tego — oto prawda; choćby nas ludzie nie widzieli, Bóg nas widzi, a to gorzej".

(Ciąg dalszy nastąpi). *Tłum. z franc. O. Horodyńska.*

daszek nad obrazkiem walił się nawet, a kwiaty, położone przez jakąś dobrotliwą rękę, zwiędły już całkiem.

„Coś" na dnie duszy Zosi mówiło: „Idź, uklęknij". Więc dla świętego spokoju zawróciła, gdyż uszła już kilka kroków, obejrzała się, czy kto ją nie widzi, i uklękła.

Machinalnie odklepała kilka „Zdrowaś". Przez ciekawość podniosła oczy, by ujrzeć lepiej kapliczkę.

Wzrok jej padł na ten biedny domek, taki nędzny, zaniedbany.

Następnie przeniosła wzrok swój na postać Matuchny Najświętszej, Oczy „Jej" tak dobrotliwe, a zarazem tak czegoś bolesne, patrzyły z wysoka na drobną postać Zosi.

Tyle mówiły te oczy, taka boleść w nich była, że mimowoli nieproszone dwie łezki z oczu Zosi popłynęły po twarzy.

Lecz „Te oczy" jak magnes przyciągały jej wzrok. Spojrzała znowu w górę. Matka Boska zdała się jeszcze piękniejszą.

W tej samej chwili, jak niebiańskie pienia, ozwał się dzwon na „Anioł Pański", i brzmiał po całym lesie, jakgdyby chciał uśpić drzewa, nucąc im kołysankę.

Poczęła odmawiać „Anioł Pański", a Matuchna tymczasem stawała się coraz piękniejsza.

Farby zmyte deszczem zdały się ustępować, daszek nad obrazkiem, pochylony w jedną stronę, zdał się prostować, a zwiędłe kwiaty unosić swe kielichy i snuć miłą woń do stóp Matki Bożej.

Rozmodlonemu dziecku stało się tak miło i błogo, Dzieciątko zdało się uśmiechać do Zosi i rączką podniesioną błogosławić.

Usta jej szeptały tymczasem szczere słowa skruchy: „Moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina". Nie mogła sobie wytłumaczyć, jak ona mogła nie pokochać dotąd Matki Najśw. tak, jak to teraz czuła i że mogła być taką niewdzięczną i niedobrą dziewczynką.

Nie śmiała podnieść wzroku i spojrzeć ku górze. Lecz chęć przemogła, a oczy Matki Najśw. zdały się uspakajać Zosię i nie były już tak bolesne, ale nad wyraz słodkie.

Nie mogła biedna Zosia oderwać się od tego cudnego zjawiska, a z duszy jej płynęły coraz gorętsze słowa modlitwy.

Byłaby tak trwała, gdyby nie mrok, który zdążył już otulić swym płaszczem ziemię, nie chcąc przepuścić najmniejszego promyka słonecznego. Chłód, rosa i mrok owładnęły Zosię, zwiastując jej czas do domu, a dzwon na „Anioł Pański" grał jeszcze, lecz coraz ci-

---

Nasza ilustracja tytułowa: Obraz prof. Piotra Stachiewicza: Przez liliowe pole. Po rajskiej drodze idzie Niepokalana. Gdzie spojrzeć kwiaty, same kwiaty. To zmarłych dzieci niewinne duszyczki. Nabożnie główki swoje skłaniają i cześć Najświętszej Dziewicy oddają: Zdrowaś Maryja! W każdą środę i w każdą sobotę w Orszaku anielskim zstępuje Maryja do czyśca i z wybawionymi duszami czystymi, rajskim gościńcem ku niebu podąża. Tę to legendę przedstawił artysta.



Sodalicja Mar. przy Gimn. Kupieckim w Ostrowcu Kiel.
w pierwszym rzędzie dyr. gimn. p. Kaz. Burda i ks. moder. J. Rutkowski.

szej... i ciszej, aż wreszcie zamilkł, a z nim ucichły wszelkie odgłosy, szelesty i pienia leśne... las spał...

Spojrzała po raz ostatni, na pożegnanie na obraz i żal jej było rozstawać się z kapliczką.

W tym samym momencie jakiś, biedny, mały promyczek, któremu udało się przedrzeć przez mrok, a który zapomniał pożegnać się z Panią kapliczki, przyszedł do Niej i spoczął na twarzy, oświetlając po raz ostatni Jej cudne oczy.

Zabrała Zosia ze sobą ten promyk, jako promyk nadziei, że będzie lepszą i kochać będzie Swą Matkę całem sercem, jak prawa sodaliska.

A kwiaty, położone ręką Zosi, w dowód miłości, zapachniały silniej i objęły wonią swoją obraz Matki Najświętszej.

Sodaliska Nela Potemska,
Gimn. żeńskie stow. „Nauka i Praca" w Częstochowie.

Sodaliski między sobą

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, przesyłamy całemu Wydziałowi, wszystkim Księżom Moderatorom, których poznałyśmy na Zjeździe warszawskim, Przewielebnemu Księdzy Kanonikowi Rostkowskiemu, Księdzu Moderatorowi z Olkusza, oraz wszystkim sodaliskom, z którymi tak bardzo zżyłyśmy się w ciągu tych paru dni, jak najserdeczniejsze życzenia świąteczne.

SODALISKI Z KLIMONTOWA.



Sodalicja Mar. przy Gimn. Żeńskim Dra Zielińskiego w Nowym Sączu.

Ze spraw organizacyjnych

Komunikat Prezydium Sekretariatu

1) **Prezydium Sekretariatu** ma podać w styczniowym N-rze „Czci Maryi" termin Dnia Maryjnego, tudzież sposób święcenia tego dnia i program uroczystości. Prosimy, aby Sodalicje zastanowiły się u Siebie nad tym i swoje projekty zakomunikowały Sekretariatowi.

Do Sekretariatu „Czci Maryi" zgłosiły się nowozałożone Sodalicje:

1) **Wągrowiec:** S. M. przy Państw. Koed. Gimn.

2) **Zgierz:** S. M. przy Państw. Gimn. im Stan. Staszica.

Do Sekretariatu Czci Maryi zaczynają napływać od Sodalicyj deklaracje wpłat na Kolonię sodalicyjną w myśl apelu umieszczonego w listopadowym numerze. Ogłaszać będziemy dokonane wpłaty.

Od Administracji

Wiele Sodalicji zalega po kilka miesięcy z uiszczaniem należytości za pobrane miesięczniki lub inne rzeczy. Są nawet takie Sodalicje, które od roku, dwóch lub więcej lat nie płacą, a zamawiają i proszą o przysyłanie im „Czci Maryi".

Sekretariat wysyła im zamówienie, aby spełnić swoje zadanie utrzymywania i rozwijania idei sodalicyjnej, spodziewając się, że dana Sodalicja uporządkuje wreszcie swój skarb i zobowiązania pokryje, jak tego wymaga chrześcijańska uczciwość.

Co drugi miesiąc Sekretariat przesyła każdej Sodalicji wykaz jej zaległości. Pomyślcie ile to kosztuje nieproduktywnej pracy.

Zwracamy się przeto do wszystkich

Sodalicyj zalegających w Sekretariacie aby do 15 stycznia 1938 r. wyrównały swoje zobowiązania. W przeciwnym razie przedłożymy wykaz tych Sodalicyj z ich długami Księżom Moderatorom diecezjalnym.

Nasze odpowiedzi

Sodalicja w Szymanowie: W każdej diecezji istnieje Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary, do którego można zgłaszać członków. Dyrektorem tego Dzieła w Warszawie, jest O. Wawryn, T. J. (Rakowiecka 61).

Sod. R. B. z Krakowa: „Święto Zmarłych" nadeszło za późno.

Sod. Halina Tańska, Przasnysz: „Gdy dzwony zagrają cmentarne" z powodu błędnego adresu nadeszło 15 XI b. r.

Sod. z Państw. Gimn. w Toruniu: „Spieszmy z pomocą", szlachetna myśl i w zasadzie słuszna, lecz sodaliski nie rozporządzają własnymi funduszami, lecz musiałyby je brać od swoich rodziców, a wtedy nie byłoby to dzieło sodalisek.

Warto się zastanowić jak sodaliski i Sodalicje, mogłyby nieść pomoc potrzebującym własną pracą.

Sod. Maria Ordowska, Inowrocław: Za poczciwy list dziękujemy. W poruszonej kwestii dana została odpowiedź w Nrze październikowym. Fotografię umieścimy.

Dziecko Maryi z Warszawy: Za serdeczny i długi list, za ukochanie naszego Pisma i rozpowszechnianie go serdecznie dziękujemy. Winszujemy ukochania idei Sodalicyjnej i życzymy wytrwałości!

Sprawozdanie za rok 1936-37 nadesłały Sodalicje:

Archid. Krakowska:
Chrzanów: Pryw. Gimn. Ż. im. Michaliny Mościckiej.
Kraków: Pryw. Gimn. Ż. SS. Kanoniczek św. Ducha.
Archid. Lwowska:
Lwów: Pryw. Semin. Ochroniarskie im. Bol. Prusa.
Diec. Sandomierska:
Radom: Pryw. Gimn. Ż. im. p. M. Gajl.
Diec. Tarnowska:
Tarnów: Pryw. Gimn. Ż. im. św. Jadwigi.
Tarnów: Państw. Gimn. Kupieckie.
Archid. Warszawska:
Warszawa: Liceum Handl. Heleny Chankowskiej.
Warszawa: II. Miejskie Gimn. Ż. im. Jana Kochanowskiego.
Warszawa: Pryw. Gimn. Ż. p. Wład. Lange.
Warszawa: Szkoła Zawodowa im. Kr. Jadwigi,
poza tymi nadeszły sprawozdania umieszczone w całości przy końcu niniejszego zeszytu.

Recenzje.

W Wydawnictwie Apost. Modlitwy (Kraków, Kopernika 26), ukazała się przemiła broszurka p. t.: „Chwała i dziękczynienie". Jest to adoracja na styczeń: Żłóbek eucharystyczny z dodatkiem litanii do Najśw. Serca Pana Jezusa str. 32, cena 15 gr. Jest to Pierwszy Zeszycik Adoracyj, które będą się co miesiąc ukazywać i oddadzą wielką przysługę zarówno przy wspólnych adoracjach sodalicyjnych jak i prywatnym nabożeństwie.

Wykaz Sodalicji

które zwiększyły znacznie ilość prenumer. egz. „Cześć Maryi"

Miejscowość	Sodalicja	Ilość pren. egz. w r. 1936/7	Ilość pren. egz. w r. 1937/8
Bielsk Podlaski	S. M. Żeńska Gimnazjum	25	35
Brześć n/Bug.	„ „ „ Gimn. Macierz. Szk.	—	40
Bydgoszcz	„ „ Kat. Gimnazjum Żeńsk.	235	260
„	„ „ Żeńska Liceum Handl.	41	55
Chorzów	„ „ Gimnazjum Żeńskiego	61	86
„	„ „ Miejsk. Inst. Kształc. Handl.	7	23
Chrzanów	„ „ Pryw. Gimn. Żeńskiego	25	50
Ciechanów	„ „ Gimn. Kupieck. P. M. S.	24	37
Częstochowa	„ „ Gimn. Nauka i Praca	70	80
„	„ „ Państw. Sem. Ochr.	15	34
Dębica	„ „ Żeńska Gimnazjum Państw.	48	65
Gródek Jagiell.	„ „ „ Gimnazjum Koeduk.	3	36
Horochów	„ „ „ Gimnazjum Państw.	1	36
Jarosław	„ „ Gimn. Ż. im. J. Słowackiego	5	35
Kalisz	„ „ Gimn. SS. Nazaretanek	10	25
Kielce	„ „ Pryw. Gimn. Ż. im. Kr. Jadwigi	1	47
Kolbuszowa	„ „ Gimnazjum	19	28
Końskie	„ „ Gimnazjum Państwowego	10	20
Kraków	„ „ Gimnazjum PP. Prezentek	16	70
„	„ „ Gimn. im. św. Rodziny	8	20
„	„ „ Gimnazjum T. S. L.	42	60
„	„ „ Gimn. SS. Urszulanek	38	50
„	„ „ Żeńska Gimnazj. E. Plater	22	42
Krosno	„ „ Koeduk. Gimnazjum Państw.	60	97
„	„ „ Koeduk. Gimnazjum Pryw.	15	35
Lublin	„ „ Gimnazjum SS. Urszulanek	15	32
„	„ „ Gimn. Unii Lubelskiej	3	11
Lwów	„ „ Gimn. Państw. im. Kr. Jadwigi	110	130
„	„ „ Gimn. SS. de Notre Dame	130	170
Łańcut	„ „ Zakładu SS. Boromeuszek	21	39
Mysłowice	„ „ M. Gimnazjum Żeńsk.	30	40
Myślenice	„ „ Państw. Gimnazjum Koeduk.	29	49
Nisko	„ „ Gimnazjum	8	36
Nowa Wilejka	„ „ Gimnazjum im. św. Kazimierza	6	16
Nowe Miasto	„ „ Gimnazjum	12	26
Nowy Sącz	„ „ Gimnazj. im. M. Konopnickiej	34	75
Ostrołęka	„ „ Żeńsk. Gimnazjum Koeduk.	25	38
Poznań	„ „ Pryw. Gimn. Ż. Najśw. S. J.	20	68
„	„ „ Państw. Gimn. im. Klaud. Pot.	29	40

Miejscowość	Sodalicja	Ilość pren. egz. w r. 1936/7	Ilość pren. egz. w r. 1936,7
Poznań	S. M. Gimnazjum Król. Jadwigi	73	91
„	„ „ Państw. Szkoła Przemysł.	50	60
Przemyśl	„ „ Gimnazjum Państw.	50	78
„	„ „ Gimn. PP. Benedyktynek	54	68
„	„ „ Gimnazjum	30	50
Pułtusk	„ „ Gimnazjum Państwowego	55	67
Radom	„ „ Gimnazjum Państwowego	15	40
„	„ „ Zakł. Nauk M. Gajl	25	37
Rawicz	„ „ Gimnazjum Państwowego	14	55
Rybnik	„ „ Gimnazjum SS. Urszulanek	13	29
Sosnowiec	„ „ Gimnazjum Handl. Żeńsk.	16	32
Śrem	„ „ Żeńska Gimnazjum	20	30
Toruń	„ „ Gimnazjum Kupieckiego	30	40
Warszawa	„ „ Gimn. P. im. Hoffmanowej	62	80
„	„ „ Gimn. im. Konopnickiej	6	30
„	„ „ Gimn. SS. Zmartwychwstanek	15	36
„	„ „ Szk. Handl. Ż. Jankowskiej	—	51
„	Maria Gątkowska	7	23
Wągrowiec	S. M. Państw. Gimnazjum Koeduk.	—	23
Włodzimierz W.	„ „ Żeńsk. Gimnazjum Państw.	13	35
Zakopane	„ „ Ż. Szkoły Handl. „Szarotka"	2	12

Podziękowania

Czyniąc zadość ślubowaniu składam Matuchnie Najświętszej publiczne podziękowanie za uzyskaną łaskę; to jest za przywrócenie zdrowia Tatusiowi, który był śmiertelnie chory jak orzekli lekarze. Twoja o Matko dobroć i przemożna przyczyna to sprawiła.

Niegodna służebn. Zosia F., Nieśwież.

Wywiązując się z danego przyrzeczenia tą drogą składam gorące podziękowanie Matce Boskiej, za uratowanie życia mej Matce w czasie ciężkiej choroby, którą teraz przeszła, oraz proszę Ją o dalszą opiekę.

Sodaliska z Krakowa.

Dawno już pragnęłam podziękować Ukochanej Matuchnie za wiele dobrodziejstw, którymi mnie obsypała. Jej zawdzięczam zdrowie, i pomoc w tylu ciężkich sytuacjach. Tą drogą więc składam najgorętsze podziękowanie i błagam, abym swoim dalszym życiem zasługiwała na Jej przemożną łaskę i opiekę.

Sod. Z. G. z Tarnowa.

Najświętszej Pannie Łaskawej w kościele ormiańskim i Boskiemu Sercu Jezusowemu, składam najserdeczniejsze podziękowanie za szczęśliwe zakończenie zawikłanej sprawy z prośbą o dalszą opiekę i błogosławieństwo w pracy szkolnej.

Sod. ze Stanisławowa.

Matuchno Najświętsza! Tobie, Twemu Boskiemu Synowi, św. Antoniemu i św. Tereni, składam gorące podziękowanie za liczne łaski i wysłuchanie tylu próśb. Proszę Cię Mateńko, pomóż być zawsze Twym dobrym dzieckiem, opiekuj się i błogosław mi w każdej chwili życia, szczególnie gdy w duszy panuje niepokój i trwoga. Dodaj sił i otuchy do dalszej walki.



Pierwsze śluby Sodalicji Mar. uczennic Państw. Gimn. Koed. w Rawiczu, z dyr. gimn. p. Tomaszem Maślakiem i ks. moder. Adamem Szkudlarskim.

Twojej opiece polecam moich najbliższych.

Sod. Zocha,
Państw. G. im. Kr. Jadwigi we Lwowie.

Ponadto: Wywiązując się z przyrzeczenia Matuchnie Najśw., Najśw. Sercu P. Jezusa i Świętym Patronom dziękuję gorąco za otrzymane dobrodziejstwa i proszę o opiekę i błogosławieństwo dla siebie i dla swoich najbliższych na dalsze życie.

Buczacz: Sod. N. za pomoc w nauce.

Częstochowa: Sodaliski B. C. i B. K. za wysłuchanie próśb.

Częstochowa: Sod. Emilia Karcz, abs. Szkoły S. H. SS. Zmartwychwstanek, za widoczną opiekę w latach szkolnych ratowanie w przykrych sytuacjach i pomoc przy egz. dojrzałości.

Inowrocław: Sodal. N. za pomoc przy maturze.

Horochów: Sodal. Czesława Jamrozówna za wyraźną pomoc w nauce oraz wiele innych łask.

Jasło: Sod. Maria Grochalówna, abs. Gimn. za pomoc przy egz. dojrzałości i inne dobrodziejstwa.

Leszno: Sod. K. Rzepczanka za pomoc przy maturze i wszystkie radości doznane w latach gimnazjalnych.

Lublin: Sod. Irena J. za pomoc przy egz. dojrzałości.

Lwów: Sod. Celina Hoffmannówna, Gimn. im. Kr. Jadwigi, za wyraźną opiekę w czasie groźnej operacji.

Międzychód: Sodaliski: Hela i Stenia za pomoc przy maturze i za wszystkie łaski.

Niechłód: Sod. Maria Nowakowska i Agnieszka Ziółkowska, za pomoc w nauce i przy maturze.

Nieśwież: Sod. W. D. za wysłuchanie wszystkich próśb.

Nowy Sącz: Sod. Maria Dendorówna Liceum Ped., za wysłuchanie próśb.

Ostrów Poz.: Sod. A. Z., gimn. im. Emilii Sczanieckiej, za pomoc w nauce.

Poznań: Sod. Ula Z. za odzyskano zdrowie z prośbą o zdrowie i opiekę dla swoich rodziców.

Poznań: Sod. Hela F., abs. Gimn. im. Dąbrówki, za pomoc przy egzam. dojrzałości i wiele innych łask.

Pszczyna: Sod. Stacha Ch., za widoczną pomoc w chorobie.

Pułtusk: Sod. Halina Jarząbkówna za



Sodalicja Mariańska przy Państw. Gimn. Koed. w Kętach.

pomoc i opiekę (1 zł na misje).
Siedlce: Sod. Kazia P., za szczęśliwe ukończenie gimnazjum, złożenie egzaminu i wiele innych łask (2 zł).
Sosnowiec: Sodaliska N., za otrzymane łaski i pomoc w nauce.
Stryj: Sod. Kazia za wysłuchanie wielu próśb.
Suchedniów: Kand. Czarnikówna Jadwiga, Śr. Szkoła Zawodowa, za wysłuchanie prośby.
Szamotuły: Sodaliska N., za pomoc w nauce i promocję.
Środa: Sodaliska N. za otrzymaną promocję i pomoc w nauce.
Świecie, n-W.: Sodaliska N., za pomoc w nauce i w innych potrzebach.
Toruń: Sod. Irka za pomoc przy maturze i opiekę przez całe życie.
Toruń: Sod. I. B., za pomoc w nauce i otrzymane łaski.
Warszawa: Sod. Helena Korzhalsówna za otrzymane łaski i dobrodziejstwa (5 zł).
Katowice: Sod. M. D. za opiekę w pracy otrzymaną przez pośrednictwo ś. p. Ks. Józefa Mazanka.
Oświęcim: Sod. Dułkówna Mieczysława (Rajsko), za otrzymane łaski i pomoc w nauce.
Przemyśl: Sod. J. Misiówna, za opiekę w chorobie i szybki powrót do zdrowia.
Tomaszów Lubelski: Sod. Jadzia i Jasia G., za cudowne uzdrowienie mamusi oraz pomoc w nauce (2 zł na misje).
Tomaszów Lub.: Sod. Wanda, za wysłuchanie prośby (50 gr na misje).

Z listów do Redakcji

Prosząc o zamieszczenie w najbliższym numerze miesięcznika „Cześć Maryi" tych kilku słów i sprawozdania donoszę, że pisemko nasze jest mi coraz droższe. Jeśli czasem przyjaciel-człowiek nie potrafi ukoić bólu czy smutku, pisemko zawsze prawie to uczyni — bez niego nie mogę się ruszyć w drogę. Często po kilka razy czytam każdy numer — za każdym razem znajduję coraz to nowe myśli, których może dawniej nie spostrzegłam. Każdego numeru czekam z niecierpliwością. A. Dakowska.

Nasze zmarłe sodaliski





W dniu 24. IX. 1937 r. pożegnała ten świat, w 17-tej wiośnie życia, po półrocznej ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, przykładna uczenica i koleżanka

Ś. p. Anielka Majkówna

ucz. II kursu Państw. Sem. Ochroniarskiego w Krakowie, zasnęła w Panu dn. 21 września 1937 roku.

Kochając Matkę Najświętszą, odeszła do Niej po nagrodę.

Ś. p. Mieczysława Drzycimska

uczenica IV klasy gimnazj. państw. w Świeciu n/Wisłą na Pomorzu, kandydatka Żeńskiej gimnazj. Sodalicji Mariańskiej, pochodząca z rodzinnej Różanny w powiecie świeckim. Gorliwej, sumiennej i obowiązkowej śp. Mieczysławie niech Bóg Wszechmogący da wieczne odpoczywanie.
R. I P.

Za zmarłe Sodaliski odmawiamy codzienną modlitwę odpustową: „O mój Jezu miłosierdzia"!

Sodaliski „Między sobą"

„Sodalicja Mariańska SS. Urszulanek w Krakowie, zaprasza b. wychowanki na obchód jej 50-lecia w dniu 8 grudnia 1937 r. — i prosi o podanie adresu celem wysłania programu uroczystości, a następnie broszury pamiątkowej".

Halo Chorzów! Sodalicji Macierzystej przy Miejskim Gimn. Żeńskim w Chorzowie I, z okazji przyjęcia nowych kandydatek pod Sztandar Maryi serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy na niwie sodalicyjnej składa

Sod. Ceglarkówna Zofia, Pniewy.

Młoda Sodal. Mar. żeńska w Wołkowysku przy Państw. Gimn. pragnie nawiązać korespondencję z Sodalicją doświadczoną. — Stanisława Morszeniukówna, Wołkowysk, Zapole 16.

Wszystkim Sodaliskom - kolonistkom

serdecznie dziękuję za przesłane mi życzenia imieninowe. Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składam Czcigodnemu Księdzu Prezesowi, XX. Moderatorom i wszystkim uczestniczkom kolonii sodalicyjnej w Sowlinach — serdeczne życzenia.

Ks. B. Dobkowski, Łomża.

MOJE SPOSTRZEŻENIA O ORSZAKACH SODALICYJNYCH.

Na Zjeździe Sodalicyjnym w Częstochowie była podana myśl o oparciu pracy sodalicyjnej na Orszakach. Projekt ten bardzo mi się nie podobał. Wyobrażałam sobie, że ta nowa metoda pracy, przyniesie tylko ruinę Sodalicji, oraz rozbije zgrupowane życie. Zaraz też na pierwszym ogólnym zebraniu wystąpiłam przeciw założeniu orszaków. To też wynalazłam bardzo dużo argumentów, utrudniających pracę w orszakach, ponieważ zrealizowania tej metody w naszej Sodalicji, wydawało mi się niemożliwym.

Lecz moje protesty nie wiele pomogły, gdyż po przeczytaniu referatu wygłoszonego na zjeździe, większa część sodalisek, wypowiedziała się za orszakami. Z początku praca ta słabo się przedstawiała. Teraz obserwując pracę w orszakach widzę, że życie sodalicyjne zdobyło większe tętno w pracy i nie widzi się ospałości i bierności u członkiń. Praca w orszakach wre i posuwa się wciąż naprzód. Orszakowa stara się by jej orszaku, żaden nie wyprzedził. Jednym słowem powstała wielka rywalizacja szlachetna, która przynosi Sodalicji obfity plon.

Praca ta wprowadza w życie sodalicyjne i i rozbudza zapał i ukochanie idei sodalicyjnej; stąd można się spodziewać, że sodaliski po wyjściu ze szkoły starać się będą nadal zostać czynnymi członkami najbliższej Sodalicji. Choć byłam przeciwniczką orszaków, jednak teraz gorąco zachęcam wszystkie sodalicje, w których jeszcze nie ma orszaków, aby prędzej starały się poznać co to są orszaki i wprowadziły je u siebie, gdyż nie wyobrażam sobie Sodalicji bez orszaków.

Wdzięczność należy się Kierownikom Sekretariatu „Czci Maryi", że nas tak zrozumieli i rzucili hasło pracy wewnętrznej w sposób, który nam tak bardzo przypadł do serca.

Sod. Z. Skrzypczakówna, Klimontów.

POD ZNAKIEM ŚLUBOWAŃ.

Od pamiętnej daty 24 maja 1936 r. Częstochowa jest świadkiem wiekopomnych chwil. Pamiętam jak dziś mnogie zastępy młodzieży uniwersyteckiej, z Warszawy, Wilna, Krakowa, Lwowa, Lublina, Poznania i Gdańska, stojące przed Szczytem Jasnej Góry Góry i silnym młodzieńczym głosem powtarzające słowa przysięgi. Patrzyła na nie Matka Najświętsza i zdała się uśmiechać radośnie, jakby przewidując następstwa pielgrzymki akademików. Nie upłynęło więcej niż rok, a Częstochowa ujrzała wiele pielgrzymek i usłyszała wiele ślubowań. Ślubują więc miłość dla Maryi i Jej Syna Najświętszego ziemianie, dziewczęta z K. S. M. i mężowie katoliccy. Wzruszający był zjazd akademików, lecz tak dużo osób, jak na ślubowaniach S. M. K. Częstochowa nie widziała. Gdy po uroczystym nabożeństwie wyszły szeregi mężów — istny cud. Las głów, sztandarów, transparentów lśnił w jesiennym słońcu. Przemaszerowali przed trybuną ustawioną na głównym placu. Na trybunie Nuncjusz Apostolski i Episkopat Polski z J. E. ks. Prymasem Hlondem na czele, błogosławił idących mężów. A ci z okrzykiem „Niech żyje Episkopat Polski" „E viva Papa", maszerowali, i maszerowali bez końca. Przez długie kilka godzin szli ludzie z całej Polski od wysokich szczytów Tatr, po sine fale Bałtyku, szli Poleszucy, Krakowiacy, Wołynianie, Mazurzy, Górale, szli naprzód zwartym szeregiem z godłem Chrystusa na przedzie. Jesteśmy świadkami wielkich chwil, chwil które będą napewno zapisane w historii, bo od nich zacznie się duchowe odrodzenie Polski. I my sodaliski nie możemy być bierne, i my musimy przyczynić się do odnowienia wszystkiego w Chrystusie, bo tak nam każe nasz cel sodalicyjny. Czy i my sodaliski nie moglybyśmy złożyć wspólnego ślubowania Matce Najśw.?

Sod. J. S.,

Gimn. „Nauka i Praca" w Częstochowie.

Sod. Danka Pałendiukówna, kl. IV Państw. Gimn. im. Ks. Piotra Skargi w Rohatynie, prosi rówieśnice swoje z Krakowa i Poznania, o nawiązanie korespondencji.

Sod. Czesia z Tomaszowa-lub. zasy-

ła sodalicyjne pozdrowienie „Cześć Maryi" kochanej Stefci w Chełmie.

A. Dekowska, Pruszków.

Dzieląc się z Sodalicjami wrażeniem z odbytej w Pruszkowie uroczystości przesyłam z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia wszystkim Sodalicjom szkół żeńskich z Częstochowy, a przede wszystkim S. M. przy gimn. SS. Zmartwychwstanek najserdeczniejsze życzenia „Wesołych Świąt".

Anna Dekowska.

Wiadomości Katolickie

Z letniej Swej rezydencji powrócił Ojciec św. do Rzymu. W drodze powrotnej zwiedził roboty około rozszerzania widoku na plac św. Piotra. Na dzień 13 grudnia ma być zwołany Konsystorz papieski, na którym zamianuje Ojciec św. nowych kardynałów.

W ogłoszonej encyklice o Różańcu Ojciec św. złożył hołd Matce Najśw. w obrazie Jasnogórskim, za zniewagę w pewnym niemieckim czasopiśmie.

W tym roku ku radości wszystkich czcicieli Matki Najśw., odbyły się na ziemiach polskich aż trzy koronacje cudownych Jej obrazów; na Kaszubach w Swarzewie, w Charłupi Małej odległej o 4 km od Sieradza i w Odporyszowie.

W Orłowie na wybrzeżu polskim objęli OO. Jezuici gimnazjum i liceum. Poświęcenia dokonał Biskup morski Ks. Okoniewski.

W Warszawie na Bródnie powstało staraniem stowarzyszenia Caritas, dzieło miłości bliźniego, mianowicie: „Dom Pracy" im. Ks. Kard. Kakowskiego. Dom przeznaczony jest na zatrudnienie przy warsztatach młodzieży bezrobotnej.

W Lourdes Matka Najśw. uzdrowiła S. Małgorzatę Augustiankę z Wersalu, ciężko chorą od lat czterech.

W Japonii, córka byłego premiera p. Teresa Oka, przyjęła chrzest św.

Ministrem sprawiedliwości w Chinach został katolik Sie Koan Cheng. Cieszy się on wielkim uznaniem i wielką popularnością w kraju.

We Francji istnieje szkoła świecka t. j. bez nauki religii. W Alzacji jednak, gdzie katolicy stanowią większość panuje zwyczaj, że dzieci po nauce modlą się wspólnie. W pewnej miejscowości nauczyciel niedowiarek zniósł ten zwyczaj, dzieci jednak postanowiły go przywrócić. Kiedy po skończonej nauce nauczyciel wydał rozkaz „wstać, rozejść się", dzieci wstały i poważnie i w skupieniu zaczęły wspólną modlitwę. Nauczyciel zaskoczony nie sprzeciwił się i wspólna modlitwa powróciła znowu w triumfie do szkoły.

Na cele Misyjne

Białystok: Orszak kl. IV Sodal. Mar. Państw. Gimn. Ż. 1 kg staniolu i 400 znaczków.

Chodzież: Sod. L. J. 1 zł i kilkadziesiąt znaczków.

Klimontów: Sodal. M. uczennic Szkoły Zawodowej, 7.60 zł.

Kraków: Sod. Mar. Gimn. T. S. L. 8 zł i większą ilość znaczków.

Łódź: Sod. Mar. Gimn. Miklaszewskiej 2.000 znaczków.

Mielec: Sod. Mar. uczennic Państw. Gimn. dla polskich misjonarzy 10 zł.

Mysłowice: S. M. Miejskiego Gimn. Ż. 7.200 znaczków i ½ kg staniolu.

Pułtusk: Sod. Halina Jarząbkówna 1 zł.

Szamotuły: S. M. Gimn. im. Piotra Skargi 5 zł.

Szymanów: Sodal. 10 zł zebranych w tygodniu misyjnym.

Wolna: Sod. Iza Ślisień, kilkadziesiąt znaczków pocztowych.

Zamość: S. M. Gimn. Ż. 9.750 znaczk.

Uwaga: Staniolu prosimy do Sekretariatu nie przysyłać. Przeczytać Komunikat Centrali Misyjnej w N-rze listopadowym!

Tomaszów Lub.: Sod. Jadzia i Jasia G., 2 zł.

Tomaszów Lub.: Sod. Wanda 50 gr.

Warszawa: S. M. Państw. Gimn. im. Hoffmannowej 5 zł.

Sprawozdania

Z poświęcenia sztandaru Sodalicji Mariańskiej przy gimnazjum koedukacyjnym im. Tomasza Zana w Pruszkowie.

W niedzielę, dnia 14 b. m. odbyło się poświęcenie sztandaru Sodalicji Mariańskiej przy koed. Gimn. im. Tomasza Zana w Pruszkowie. O godzinie 10 rano przybyły do kościoła poczty sztandarowe wszystkich szkół, delegacje miejscowych organizacji, oraz delegacje Sodalicji Mariańskiej z Sochaczewa i Pułtuska. W asyście przybyłych na uroczystość księży, dokonał poświęcenia sztandaru ks. proboszcz Edw. Tyszka. Rodzicami chrzestnymi byli: p. prof. Sł. Ostrowska i inż. L. Majewski, p. K. Leszczyńska i mjr Kądziołek, p. Wiśniewska i p. Getz. Po Mszy św. kazanie do młodzieży wygłosił ks. Emilian Skrzecz, moderator tutejszej Sodalicji, poczym odśpiewano hymn „Boże coś Polskę". Z kościoła zebrani udali się do gimnazjum na akademię, poprzedzoną zdjęciem fotograficznym na dziedzińcu szkolnym.

W sali pięknie udekorowanej, na podium, nad którym widniał napis „Cześć Maryi" zajęły miejsca sodaliski, na przedzie poczty sztandarowe, a po środku biało-błękitny sztandar sodalicji Mariańskiej. Pan dyrektor Ostrowski w krótkich, lecz pięknych słowach, powitał przybyłych na uroczystość gości po czym odbyła się ceremonia wbijania gwoździ. Z kolei ks. E. Skrzecz odebrał przysięgę od prezeski, sekretarki i prefekta Sodalicji na wierność sztandarowi, czego obecni wysłuchali stojąc, poczym chór sodalisek od śpiewał hymn „Królowej swej" i „Zdrowaś Maryjo, Boga Rodzico". Następnie przemówiły p. K. Leszczyńska i p. Anna Dekowska, sod., absolwentka Szkoły SS. Zmartwychwstanek w Częstochowie, życząc Sodaliskom, aby pod płaszczem Tej, której wierność przysięgały, wyrabiały się na dzielne niewiasty i aby pozostały nadal takimi czystymi, jakimi są obecnie po Komunii św. Następnie Sodaliski i Sodalisi wygłosili kilka utworów poetyckich i zbiorową deklamację, a na zakończenie odśpiewano hymn „Błękitne rozwińmy sztandary".

Po tej uroczystości odbyło się zebranie towarzyskie, do którego przyczynił się Komitet rodzicielski i dyrektor Zakładu p. Dr Ostrowski.

Wszyscy wynieśli z całej uroczystości jak najmilsze wrażenie i to przeświadczenie, że młodzież Sodalicyjna myśli poważnie, pracuje solidnie i umie być wesołą.

Sod. A. D—a.

Sprawozdanie roczne z działalności Sodalicji Mariańskiej Uczennic w Brzesku za rok 1936-7.

Sodalicja nasza liczyła w ub. roku 50 członkiń. W ciągu roku sprawozdawczego odbyło się 10 zebrań ogólnych, 10 zarządu i 2 zebrania uroczyste, urządzone wspólnie z Sodalicją męską, na niedzielę misyjną i ku czci M. B. Gromnicznej. W dniu 8-go grudnia odbył się poranek, w którym wzięła udział cała młodzież gimnazjalna.

Zasadniczym punktem zebrań były referaty o następujących tytułach:

1) Sodaliska wobec kwestii żydowskiej.
2) Polska a misje.
3) Które cnoty M. B. powinna szczególniej naśladować Sodaliska.
4) Przez Maryję do Jezusa.
5) Kochaj bliźniego jak siebie samego.
6) Co daje Sodalicja społeczeństwu.
7) Polska kolebką Świętych.
8) Modlitwa i jej rodzaje.
9) Maryja a współczesne bezbożnictwo
10) Znaczenie Akcji Katolickiej dla społeczeństwa.

W każdym miesiącu przystępowały Sodaliski do Spowiedzi i Komunii św., a w Wielkim Tygodniu adorowały u Grobu Chrystusa. Sodaliski korzystały z biblioteki sodalicyjnej, do której w tym roku przybyła nam bardzo cenna książka „encyklopedia", jako dar ks. Moderatora. W roku sprawozdawczym został utworzony orszak, pod nazwą „Służek Maryi". Praca w nim wydała wielkie owoce. Na jego przykładzie, doszliśmy do wniosku, że dobrą rzeczą było utworzenie takiego orszaku.

W maju odbyło się uroczyste przyjęcie kandydatek na rzeczywiste Sodaliski. Jedna Sodaliska wzięła udział w zjeździe sodalicyjnym w Warszawie.

Prezeska:
Grzybkówna Maria.

Gimn. Kupieckie w Ostrowcu kiel.

Sodalicja nasza założona 8 grudnia 1936, liczy 16 członkiń.

Patronką naszej Sodalicji jest N. M. P. Niepokalanie Poczęta i św. Tereska od Dz. Jezus.

Dd chwili założenia odbyło się 12 zebrań poprzedzonych zebraniami wydziału, na których zostały odczytane następujące referaty: „Ratujmy dusze czyśćcowe", „Niepokalane Poczęcie N. M. P.", „O miłości bliźniego", „Papież Pius XI", „Krzyż Chrystusa w dziejach ludzkości", „Królowa korony Polskiej".

Sodalicja Żeńska zajęła się przygotowaniem choinki i podarków dla biednych dzieci szkoły powszechnej Nr 7 na Boże Narodzenie.

Dnia 3 maja 1937 r. 3 kandydatki złożyły ślubowanie swej Patronce. Tegoż dnia urządziłyśmy wspólną „herbatkę" z udziałem profesorów naszej szkoły, podczas której panował bardzo miły nastrój.

Do kształtowania się i doskonalenia naszych charakterów, przyczynia się miesięczna Spowiedź i Komunia św., oraz wspólne nabożestwa i prenumerata 37 egzemplarzy „Cześć Maryi".

Prezydentka:
D. Kasińska.

Sprawozdanie Sodalicji Mariańskiej przy Szkole Handlowej w Pułtusku, archidiec. warszawska.

Sodalicja nasza w roku szkolnym 1936-7 liczyła 34 członkiń w tym 11 Sodalisek. Na początku roku Sodalicja została podzielona na 3 orszaki, składające się z dziewczynek, dobranych klasami. Zebrania orszaków odbywały się przeważnie raz na tydzień, na których omiawiano sprawy życia wewn., sprawy organizacyjne, rzucano hasła tygodniowe, w myśl których starałyśmy się postępować, oraz wygłaszano i dyskutowano nad referatami, których tematy wybierano na zebraniach orszaków.

Zebrań ogólnych odbyło się 9, które były poprzedzane przez zebrania wydziału, 1 zebranie walne i 2 towarzyskie. Pomocą do realizowania hasła: „Będę wprowadzała w życie prawa Chrystusowe", była mies. Komunia św. oraz szereg referatów.

Tematy ich są następujące:

1) Wznoszenie myśli ku Bogu.
2) Mój stosunek do lektury.
3) Sodaliska, a kino i teatr.
4) Strój i zabawa w naszym życiu.
5) Strój i moda Sodaliski.
6) Msza św. i nabożeństwa w życiu Sodaliski.
7) Znaczenie postów.
8) Światopogląd magiczny.
9) Rozporządzenia Kościoła — drogowskazem życia.

Zawiłe i trudniejsze kwestie w czasie dyskusji wyjaśniał nam ks. Moderator St. Zielonka. Zebrania były urozmaicane deklamacjami i śpiewem.

W okresie Wszystkich Św. Sodalicja uporządkowała kilka opuszczonych grobów.

Pomoc biednym okazywałyśmy przez składanie do „Caritasu" produktów żywnościowych, oraz drobiazgów odzieżowych. Praca dla misyj polegała na zbieraniu znaczków poczt., staniolu, obrazków oraz kolportowaniu pism misyjnych i modlitwie.

Sodalicja nasza prowadziła Krucjatę Eucharystyczną przy szkole powsz.

Dnia 13 czerwca 15 kand. złożyło uroczyste ślubowanie Matuchnie Najświętszej, poczym odbyło się przyjęcie w kółku sod. dla najbliższych i wspólna fotografia.

W zjeździe warsz. wzięło udział 3 Sodaliski.

Prez. H. Zalęska.

Sprawozdanie z działalności S. M. przy gimn. św. Teresy od Dz. Jezus w Warszawie, za rok szkolny 1936-7.

W roku sprawozdawczym 1936-7 Sodalicja nasza liczyła członkiń 66, w tym Sodalisek 20.

Sodalicja była podzielona na 7 orszaków. Zebrania odbywały się raz na tydzień. Ogółem zebrań orszaków odbyło się 97. Zebrania orszaku kl. I. i kl. II. odbywały się pod opieką star-

szych Sodalisek (z kl. VIII). Na zebraniach orszaków omawiano Ustawy i jako jej rozszerzenie Katechizm Sodalicyjny, zagadnienia aktualne interesujące Sodaliski, zaznajamiano się z pismami Mariańskim, czytano z nich artykuły, przygotowywano dyskusję i urozmaicenia na ogólne zebrania miesięczne. Orszakowe prowadziły zeszyty orszaków, w których umieszczały spis Sodalisek należących do orszaku, ich adresy, rubryki na zanotowanie obecności na zebraniach orszaku, miesięcznych, na adoracjach, Mszy św. i t. d. oraz wykaz prenumeraty miesięcznika „Cześć Maryi". Obecność na zebraniach orszaków 60 — 80 procent. Prócz podziału na orszaki istniał w naszej S. M. podział na 3 sekcje: misyjną, charytatywną i samopomocową. Sekcja misyjna zajmowała się zbieraniem znaczków pocztowych (zebrano 6.500) i staniolu na terenie Sodalicji i szkoły, sekcja charytatywna zorganizowała dyżury u ociemniałych i zajmowała się dostarczaniem paczek żywnościowych w okresie Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy do Akadem. Słow. „Pomoc Bliźniemu" (w sumie 6 paczek), sekcja samopomocowa zorganizowała sodalicyjną samopomoc koleżeńską.

Ogólnych zebrań odbyło się 6, na każdym zebraniu był wygłoszony referat. Referaty: 1) Jak rozumiem tegoroczne hasło sodalicyjne: „Wprowadzać będę w życie znajomość Chrystusa i Jego praw", 2) Historia Sodalicji Mariańskiej i jej cel, 3) Apostolstwo Sodaliski, 4) Matka Boska gromniczna, 5) Jezus i Maryja wzorem cierpienia, oraz w formie obrazka, 6) Zgubione serca. Zebrania ogólne były urozmaicane deklamacjami.

Zebrań Konsulty odbyło się 6, zebrań towarzyskich 3. Sodalicja nasza urządziła akademię ku czci św. Teresy od Dz. Jezus i ks. Piotra Skargi. W grudniu (10 XII 1936) odbyło się uroczyste przyjęcie do Sodalicji 13 kandydatek.

„Cześć Maryi" prenumerowało 45 sodalisek.

Przed egzaminami maturalnymi Sodalicja nasza zorganizowała wyjazd 21 maturzystek do Częstochowy (w dn. 24 i 25 kwietnia). Sodalicja nasza miała także zorganizować rekolekcje zamknięte dla maturzystek przy końcu roku szk. 1936-37, jednak zostało to odłożone na początek roku szkolnego 1937-38.

Sodaliska z naszej S. M. wygłosiła na Zjeździe referat „Pogłębiać będę w sobie znajomość Chrystusa i Jego praw".

Na kolonię sodalicyjną złożyli:

Kraków: Klementyna Jaworska 2 zł.
Mielec: Sod. Mar. Uczennic Państw. Gimn. 8 zł.
Siedlce: Sod. Kazia P. 2 zł.
Warszawa: Sod. Helena Korzhalsówna 5 zł.

Redaktor odpow.: Ks. Jan Litwin, Kraków. — Wychodzi za zezw. Władzy Duch.
Nakładem Sekretariatu „Cześć Maryi", Kraków, Kanonicza 5.
Odbito czcionkami Drukarni Polskiej Fr. Zemanka w Krakowie, ul. Kościuszki 3.